

List otwarty do Ministra Edukacji Narodowej

Pani Anny Zalewskiej

Szanowna Pani Minister,

z ogromnym niepokojem słuchamy doniesień o planowanej przez Rząd reformie edukacji, mającej na celu likwidację/wygaszanie gimnazjów. Stanowczo protestujemy przeciw traktowaniu szkolnictwa jako terenu działań politycznych. Nie ma żadnych merytorycznych argumentów, które uzasadniają tak radykalne posunięcie, będące w istocie koncepcją rozwoju przez regres. Obecny Rząd, walcząc o głosy wyborców, podkreślał, że chce słuchać ludzi. Apelujemy o wysłuchanie głosów osób najlepiej zorientowanych w problemach oświaty, a szczególnie, tak głośnej ostatnio i komentowanej powszechnie, tematyce funkcjonowania gimnazjów. Jesteśmy pewni, że nie trzeba burzyć, wystarczy poprawić to, co istnieje. Tak będzie rozsądnie, oszczędnie i skutecznie.

Po konsultacjach wśród specjalistów i ekspertów, za jakich uważamy nauczycieli gimnazjów oraz rodziców gimnazjalistów, pragniemy przedstawić rzeczowe i merytoryczne argumenty, które warto przemyśleć i wziąć pod uwagę podczas podejmowania decyzji, mogącej negatywnie zaważyć na losie wielu ludzi.

1. Polscy 15-latkowie mają jeden z najwyższych poziomów kompetencji w Europie. Według międzynarodowego badania PISA 2012 nastąpiła znacząca poprawa wyników polskich gimnazjalistów we wszystkich trzech obszarach objętych badaniem, dzięki czemu Polska znajduje się w czołówce krajów Unii Europejskiej. Jest to wynik ciężkiej, wieloletniej pracy uczniów i nauczycieli, którzy udoskonaliли swój warsztat, wzbogacili metody, dostosowując je do potrzeb i możliwości młodzieży, gwarantując jej wszechstronny rozwój. Czy warto niszczyć to, co funkcjonuje coraz lepiej? Trójśczeblowy system edukacji istnieje w większości krajów europejskich i dobrze się sprawdza.

2. Często słyszymy powtarzane, stereotypowe opinie o gimnazjach jako siedliskach przemocy i agresji. To nieprawda. Większość naszych uczniów to fantastyczni młodzi ludzie, pełni pomysłów, inicjatyw, zorientowani na naukę i rozwój. Wyjątki zdarzają się wszędzie, w każdym środowisku. Nie można na ich podstawie oceniać całej społeczności. To my – nauczyciele - jesteśmy najbliżej młodych ludzi w trudnym wieku dojrzewania. To my – nauczyciele - pracowaliśmy nad programami wychowawczymi i profilaktycznymi, procedurami postępowania w rozmaitych, często nietypowych przypadkach. Jesteśmy pewni, że na tym polu odnieśliśmy znaczący sukces. Dziś już wiemy, co robić, jak rozmawiać, gdzie się zwrócić po pomoc, jakiej rady udzielić młodym ludziom i ich rodzicom. Jesteśmy doświadczeni i zorganizowani, dlatego tak ogromny sprzeciw budzi w nas to, że chce się zaprzepaścić nasz wieloletni dorobek zawodowy.

3. Mit o gimnazjum jako siedlisku przemocy obala raport Instytutu Badań Edukacyjnych. To w klasach IV-VI szkoły podstawowej częściej mają miejsce objawy agresywnych zachowań, które wraz z rozwojem społeczno-emocjonalnym powoli wygasają. Panuje obieguowa opinia, że gimnazjaliści staną się grzeczniejsi, gdy zostaną połączeni z najmłodszymi. Wspomniane badanie udowadnia, że stać się może odwrotnie. Czy tego chcemy? Niewątpliwie młodzież gimnazjalna wciąż potrzebuje wsparcia dorosłych, wykształconych ludzi, znających adekwatne do wieku ucznia formy i metody pracy. Właśnie takiej pomocy udzielamy im my – nauczyciele gimnazjalni. Po prostu wiemy, jak to robić. Nauczylimy się tego, gromadząc doświadczenia.

4. Gimnazja to nie przypadkowe skupiska trudnej młodzieży, ale wspólnoty, które mają już swoje tradycje, ceremoniał, własne święta, cenionych patronów. To miejsca i ludzie, będący dla wielu nastolatków źródłem inspiracji, poszukiwania i odnajdowania własnej tożsamości – między dzieciństwem a dorosłością. Dla innych zaś, szczególnie pochodzących ze wsi i małych miasteczek, szansa na lepsze wykształcenie.

5. Argumentem zwolenników likwidowania gimnazjów są wyniki badania opinii publicznej. Pytamy – czy społeczeństwo zostało zapoznane z opinią tych, których ta sprawa dotyczy bezpośrednio? Szanujemy prawo do głosu wszystkich obywateli, ale debata nad systemem edukacji oraz szczegółowymi rozwiązaniami wymaga specjalistycznej wiedzy, której statystyczny wypowiedziący się i opiniujący nie posiada.

6. Likwidacja gimnazjów według jej zwolenników to niskie koszty. Nic bardziej mylnego. Do nowego systemu należałoby dostosować infrastrukturę. Nie wszystkie szkoły podstawowe można rzekształcić w szkoły 8-klasowe. Brakuje w nich, między innymi, klasopracowni np. chemii, fizyki, biologii. Przeniesienie szkół podstawowych do budynków po gimnazjach również nie zawsze będzie możliwe, między innymi z powodu rejonizacji. Zapewnienia przedstawicieli partii rządzącej, że „liczba lat nauki szkolnej pozostanie ta sama”, „straszenie masowymi zwolnieniami jest nieuprawnione” nie są prawdziwe. Wystarczy uważnie policzyć, ile lat kształcenia przedmiotowego zaproponuje się naszym uczniom po likwidacji gimnazjów. Skoro 4 lata poświęci się edukacji wczesnoszkolnej, szkole podstawowej i średniej pozostanie 8 lat. Dotychczas kształceniu przedmiotowemu poświęcano 9 lat (3 lata w szkole podstawowej, 3 lata w gimnazjum i 3 lata w szkole średniej). Jeśli doda się do tego niż demograficzny i fakt, że w wielu szkołach nauczyciele są zatrudnieni w niepełnym wymiarze godzin, wniosek jest jeden – nastąpią masowe zwolnienia nauczycieli gimnazjalnych. Przypominamy, że gimnazja to nie tylko uczniowie i nauczyciele, ale również pracownicy administracyjni, personel sprzątający, obsługa kuchni. Czy zasilą szeregi bezrobotnych? Ostatnie lata to akcja darmowych podręczników. Czy można zmarnować ogromne pieniądze, jakie wydano na ten cel? Gimnazjów nie trzeba likwidować. Polskie szkolnictwo wymaga naprawy, a nie rewolucji.

My – nauczyciele - wiemy, co trzeba zrobić. Zawsze wiedzieliśmy, ale nikt nas nie słuchał, gdyż niechlubną tradycją w naszej Ojczyźnie jest to, że o sprawach wymagających specjalistycznego wykształcenia i wiedzy od lat decydowali politycy z nadania partyjnego.

Aby poprawić jakość kształcenia, należy:

1. Udoskonalic podstawy programowe na wszystkich etapach kształcenia. Dyskusji należałoby poddać wprowadzenie zasady spiralności w realizacji treści nauczania z poszczególnych przedmiotów. Doradcami i konsultantami w tej kwestii powinni być doświadczeni nauczyciele – praktycy.

2. Ustawowo zmniejszyć liczebność klas. To oczywiste, że w mniejszych zespołach pracuje się efektywniej, można indywidualizować działania i zadbać o każdego ucznia. Programy oszczędnościowe gmin doprowadziły do tego, że klasy są maksymalnie wypełnione, co szkodzi jakości edukacji i efektywności pracy wychowawczej.

3. Zmienić prawo oświatowe tak, aby w każdej szkole zatrudnieni byli psycholog i pedagog. Dostęp uczniów i rodziców do pomocy psychologiczno-pedagogicznej został utrudniony, a czasem uniemożliwiony, przez znaczną redukcję etatów, będącą wynikiem polityki oszczędnościowej.

4. Opracować i wdrożyć procedury postępowania wobec uczniów łamiących prawo, zagrażających bezpieczeństwu społeczności szkolnej. Nauczyciele nie posiadają wystarczających narzędzi do reagowania w sytuacjach trudnych.

5. Zwiększyć i zapisać w rozporządzeniu MEN liczbę wicedyrektorów w szkołach. Obecne zapisy pozwalają na dużą dowolność organom prowadzącym, co prowadzi do sytuacji, że w dużych szkołach, liczących często kilkadziesiąt oddziałów, jest jeden wicedyrektor.

6. Wprowadzić zmiany w funkcjonowaniu kuratoriów oświaty, które obecnie prowadzą głównie kontrole i ewaluacje zewnętrzne. Warto przywrócić wizytatorom rolę doradczą, wspierającą dyrektorów i nauczycieli.

Niewiele trzeba, by budować, naprawiać, doskonalić, iść do przodu. Irracjonalna tęsknota za przeszłością nie jest żadnym argumentem w procesie reformowania oświaty. Nastąpiła wymiana pokoleń. Młodzież nie będzie taka, jak my kiedyś. Świat się zmienił. Powinniśmy to zaakceptować.

Dyrektor i Rada Pedagogiczna Gimnazjum nr 24 w Toruniu